

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## Katalonia republikańska przestaje istnieć

Prezydent Azana, ministrowie i rządowa armia hiszpańska szukają schronienia we Francji. Ucieka również ludność cywilna.

JERPIGNAN, (PAT). Prezydent Azana przeszedł granicę francuską ub. nocy w miejscowości Las Illas. Azana obecnie znajduje się w Perpignan, skąd ma udać się do Paryża.

LE PERTHUS, (PAT). — Władze wojskowe francuskie ogłosiły, że na skutek porozumienia z dowództwem wojsk hiszpańskich dla oddziałów wojskowych granica francuska została otwarta dopiero dziś rano. W ciągu wczorajszego wieczora i nocy przez granicę przepuszczani mieli być tylko uchodźcy cywilni.

Hiszpańskie wojska rządowe wycofują się powoli z terytorium katalońskiego, ciągnąc w kierunku granicy francuskiej. Pomiędzy przednimi oddziałami wojsk gen. Franco a strażami tylnymi wojsk rządowych odległość się powiększa, gdyż wojska gen. Franco prowadzą akcję „oczyszczania” obsadzanych terenów.

PARYŻ, (PAT). — Wedle doniesień korespondentów pism francuskich z pogranicza hiszpańsko-francuskiego, likwidacji Katalonii republikańskiej należy oczekiwać w ciągu najbliższych trzech dni.

Przed władzami francuskimi stało w tej chwili najtrudniejsze zadanie zorganizowania przejścia na terytorium francuskie rządowej armii hiszpańskiej. Pierwszy oddział stanął na granicy o godz. 17. Nadechodzące oddziały są rozbrajane i kolumnami kierowane do obozu koncentracyjnego w Argeles Sur Mer.

Przekraczanie oddziałów rządowych przez granicę ma trwać przez całą noc bez przerwy. Na obszarze pogranicza władze francuskie zarządziły nadzwyczajne środki pogotowia wojskowego. Oddziały saperów pracują pośpiesznie nad budową okopów. Samej granicy strażę potrójną kordon, a mianowicie dwa kordony gwarдії lotnej i kordon żołnierzy. W ważniejszych punktach strategicznych po rozstawiane zostały oddziały artylerii polowej i przeciwlotniczej.

Jednocześnie z przekraczaniem granicy przez oddziały milicji wzmożła się ucieczka ludności cywilnej. Tym razem wśród uchodźców znajdują się już wyżsi urzędnicy, a nawet podsekretarz stanu i min. rządu katalońskiego i rządu centralnego.

Wśród uchodźców którzy przekro-

czyli granicę w sobotę wieczorem i zostali skierowani do Perpignan, znajdowali się minister komunikacji, minister pracy, podsekretarz stanu lotnictwa i dyrektor naczelny poczty.

Schronienie się prezydenta Azana do Francji zostało już oficjalnie potwierdzone. Prezydent Azana przekro-

czył granicę w niedzielę o godz. 9 rano. Na terytorium Francji otrzymał on paszport dyplomatyczny z rąk ambasadora Francji w Barcelonie p. Jules Henry, po czym przez Perpignan udać się miał do Paryża. Również przekroczyli granicę przewodniczący rządu katalońskiego Copanys, szef

rządu baskijskiego Aguirre, jak również niektórzy ministrowie. Wszyscy oni otrzymali paszporty dyplomatyczne.

Co dalej uczynią ze sobą, nie wiadomo. Niektórzy podobno wyrażają nadzieję, iż uda się im dostać do Walencji. Prócz premiera Negrina i ministra del Vayo, którzy udali się do Walencji, reszta ministrów pozostanie prawdopodobnie na terytorium Francji.

Milicjanci, którzy po przekroczeniu granicy będą chcieli wrócić do Hiszpanii narodowej, są natychmiast odstawiani na Irun. W sobotę przekroczył granicę hiszpańsko-francuską pod Irunem przechodząc na obszar pod władzą gen. Franco, transport 1300 milicjantów. Hiszpańskie władze narodowe przyjęły ich owacyjnie.

Z Perpignan donoszą, że jak dotychczas, ewakuacja oddziałów wojskowych, jak również uchodźców cywilnych, odbywa się bez incydentów.

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Le Perthus, że uciekinierzy hiszpańscy twierdzą, iż wojska gen. Franco zdobyły już Figueras i zbliżają się do Pone de Molins, leżące w odległości 5 km. od Figueras na drodze ku granicy francuskiej.

## Rząd republikański wystąpi z propozycją pokojową

PARYŻ, (PAT). — Duże zainteresowanie wywołały w paryskich kołach politycznych codzienne od 3 dni konferencje min. Bonnetta z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Paryżu Phippssem. W kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że przedmiotem tych rozmów ma być propozycja pokojowa, wystosowana w ostatniej chwili przez rząd republikański do gen. Franco.

„L'Epoque“ donosi, iż postanowienie nie zwrócenia się do gen. Franco o pokój zapaść miało na ostatnim posiedzeniu koryteżów w miejscowości Figueras, jakie odbyło się 1 lutego. — Rząd Negrina postawić miał jednak 3

warunki, a mianowicie: 1) by gen. Franco udzielił zapewnienia, iż przy szła Hiszpania będzie wolna od wszelkich wpływów zagranicy, 2) że naród hiszpański wypowie się drogą plebiscytu co do przyszłego ustroju, 3) rząd narodowy zaniecha wszelkich represyj.

W kołach politycznych Paryża szanse inicjatywy pokojowej rządu republikańskiego traktowane są z całym sceptycyzmem, wątpliwym bowiem jest, by gen. Franco w obliczu pełnego zwycięstwa zgodził się w ogóle na jakiegokolwiek pertraktację z rządem republikańskim, który już właściwie w ostatniej chwili przestał istnieć.

## W. Rada Faszystowska wyraża radość z powodu mowy Hitlera i upadku Gerony

RZYM, (PAT). — Po zakończeniu obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej został ogłoszony następujący komunikat:

Na posiedzeniu Wielkiej Rady Mussolini wygłosił exposé na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. Exposé to było wielokrotnie przerywane oklaskami, a konkluzje zostały entuzjastycznie aklamowane.

Następnie minister spraw zagranicznych Ciano przedstawił pewne specjalne momenty polityki zagranicznej Włoch.

Mussolini komentował główne punkty exposé Ciano.

Wielka Rada przyjęła przez akla-

mację dwie następujące rezolucje:

Wielka Rada Faszystowska wyraża swe głębokie zadowolenie z powodu przemówienia wygłoszonego przez kanclerza Hitlera w szóstą rocznicę objęcia przez niego władzy, w którym potwierdził on solidarność polityczną, ideologiczną i wojskową, łączącą obie rewolucje — faszystowską i narodowo-socjalistyczną i przyszłość obu krajów.

Druga rezolucja brzmi jak następuje:

Wielka Rada Faszystowska, zebrawszy się w dzień, kiedy dzięki zajęciu Gerony cała Katalonia została uwolniona od barbarzyńskiego ucisku bolszewickiego, przesyła gorące pozdrowienia bohaterom kombatantom hiszpańskim i legionistom, solidarnym czynnikom zwycięstwa i wobec całego świata oświadnia, iż siły obojętne faszyzmu nie zaprzestają walki, dopóki nie zostanie zakończona, tak jak powinna być zakończona — zwycięstwem Franco.

Następnie Mussolini zapoznał zbranych z zarządzeniami wydanymi w celu uroczystego uczczenia dwudziestej rocznicy założenia związków faszystowskich.

Wielka Rada Faszystowska przyjęła następującą uchwałę:

Wielka Rada Faszystowska na wniosek Duce postanowiła, iż z okazji jej dwudziestej rocznicy założenia związków faszystowskich będzie połączony nacisk na rozwój całokształtu ustawaodwstwa społecznego.

Następnie posiedzenie Rady Faszystowskiej odbędzie się 10 lutego

PARYŻ, (PAT.) Paryskie koła polityczne z zadowoleniem i ulgą przyjęły wiadomość, że uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej nie precyzują w żadnym słowie rewindykacji włoskich wobec Francji. Mimo to niektórzy korespondenci francuscy z Rzymu przewidują, że w najbliższym czasie Włochy przedstawią rządowi francuskiemu swoje rewindykacje.

## Sztab republikańskiej floty hiszpańskiej w porcie francuskim

PORT VENDRES, (PAT.) Do portu tutejszego przybyły dwa ścigacze hiszpańskie marynarki rządowej. Ścigacze przybyły z portów Rosas, mając na pokładzie 30 oficerów i podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki, którzy stanowili sztab floty hiszpańskiej. Według oświadczeń marynarki, rząd hiszpański zmuszony był ewakuować Figueras. Oba ścigacze są okrętami bardzo szybkimi, każdy z nich zaopatrzony jest w dwa aparaty torpedowe. Do zatrzymania się w Port Vendres zmusił oba ścigacze brak paliwa.

Władze francuskie zezwoliły na 48-godzinny postój w porcie okrętów hisz-

pańskim, oczekując instrukcji z admiralicji w Tulonie. Po południu weszły do portu dwa inne okręty pomocnicze floty hiszpańskiej, które przybyły z Rosas, mając na pokładzie 16 oficerów. Okręty te zostały zatrzymane przez władze celne, gdyż miały one na pokładzie większą ilość broni i amunicji.

Donoszą z Bantuls Sur Mer, że na granicę przybyło 4.000 żołnierzy republikańskich, którzy chcą przedostać się do Francji. Władze francuskie zezwoliły na przepuszczenie tego oddziału, kierując rozbrojonych milicjantów do obozu kencen-tracyjnego w Argeles Sur Mer.

## „Obóz gen. Franco musi nadal korzystać z pomocy Włoch i Niemiec“

RZYM, (PAT.) Virginio Gayda, komentując na łamach „Voce d'Italia“ ostatnie uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej, pisze m. in.:

Po ostatnich zwycięstwach narodowych na froncie katalońskim dały się zauważyć wysiłki dyplomatyczne, mające na celu sparaliżowanie całkowitego zwycięstwa obozu narodowego. Z tego też względu obóz gen. Franco musi nadal korzystać z pomocy Włoch i Niemiec.

Akcja, zmierzająca do wyzwolenia Walencji i Madrytu będzie mogła być rozpoczęta dopiero po upływie paru tygodni. Jednakowoż zwycięstwo wojskowemu będzie musiało towarzyszyć całkowite zwycięstwo polityczne.

Doświadczenie każe pamiętać przyjaciół gen. Franco, że pomiędzy je dno a drugie zwycięstwo orężne może wcisnąć się intriga zagraniczna. To też zwycięstwo gen. Franco będzie definitywne dopiero wtedy, gdy Hiszpania zostanie całkowicie oczyszczona ze wszystkich ośrodków, gromadzących uchodźców politycznych i gdy z uchodźców tych oczyszczone będą również terytoria, sąsiadujące z Hiszpanią.

Z tych właśnie względów legionści włoscy nie opuszczają terytorium hiszpańskiego dopóty, dopóki terytorium to nie będzie oswobodzone z wojsk czerwonych i póki nie zostaną udarmione plany ich przyjaciół. Komitet nieinterwencji udowodnił, że nie potrafi funkcjonować, a czerwoni milicjanci w dalszym ciągu znajdują się w Hiszpanii, gdyż ich odjazd z granicą był symulowany.

Ponadto Gayda, komentując exposé, przedstawione na Wielkiej Radzie Faszystowskiej, wygłoszone przez min. Ciano, pisze, że exposé to dotyczyło ostatnich podróży ministra do Budapesztu i Białogrodu oraz zbliżającej się wizyty w Warszawie.

Omawiając z kolei stosunki pomiędzy mocarstwami zachodnimi, Gayda pisze, że solidarność włosko-niemiecka nie chce grozić nikomu oraz że niebezpieczne dla pokoju są jedynie nastroje i deklaracje sekciarskie, pochodzące z drugiej strony Atlantyku i wnoszące zamieszanie oraz niepokój do Europy.

## Rozmowy francusko-hiszpańskie

BURGOS, (PAT). — Były minister francuski Leon Berard odbył rozmowę z gen. Jordana, min. spraw zagran. w rządzie gen. Franco. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Berard po stanie jeszcze parę dni w Hiszpanii. Dziś ma odbyć ponownie rozmowę z min. Jordana.

## Pożegnanie...

MOSKWA, (PAT.) Agencja Tass donosi: Cały personel poselstwa węgierskiego z posłem Jungerth Amothy na czele opuścił Moskwę.

## Kronika telegraficzna

Na przedmieściu Londynu Clapham samochód ciężarowy zderzył się wczoraj rano z tramwajem. Szofer samochodu został zabity, a jeden z jego towarzyszy odniósł rany. Siedmiu pasażerów tramwaju zostało rannych, dwóch ciężko rannych przewieziono do szpitala.

W czasie robót restauracyjnych w katedrze w Tarragonie robotnicy natknęli się na zamurowaną w nawie skrytkę, w której ukryta była część zaginionych z kościoła skarbów. W skrytce tej znaleziono przeszło 200 obiektów dużej wartości materialnej oraz wielce czczonej relikwie — ramię św. Tekli.

## DNB „poprawiło“ mowę Hitlera

„Goniec Warszawski“ zamieszcza list Dyrektora PAT następujące treści:

„W Nr 34 „Gonca Warszawskiego“ z dn. 3 lutego br. ukazała się wzmianka kwestionująca ścisłość tekstu mowy kanclerza Hitlera z dn. 30 stycznia br. ogłoszonego przez Polską Agencję Telegraficzną.

Stwierdzam wobec tego, że streszczenie mowy kanclerza Hitlera opracowane zostało przez PAT na podstawie tekstu niemieckiego nadanego telegraficznie przez Niemieckie Biuro Informacyjne.

W tekście tym zakwestionowane przez

„Goniec Warszawski“ zdanie miało brzmienie następujące:

„Deutschland ist glücklich heute im Westen und Osten Sueden und Norden, befriedete Grenzen zu duerfen“, co w przekładzie PAT otrzymało takie sformułowanie: „Niemcy są szczęśliwe, iż mają dziś na Zachodzie i Wschodzie, na Południu i Północy uspokojone granice“.

Z poważaniem  
Dyrektor Naczelny PAT  
M. Obarski.

## Incydenty graniczne czesko-węgierskie nie ustają

BUDAPESZT, (PAT.) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Według wiadomości z Užhorodu prowokacje czeskie trwają w dalszym ciągu, pomimo pokojowej postawy węgierskiej.

Żołnierze czescy strzelali ze wzgórz i pozycji wokół gminy Radoanc i z wieży kościelnej czterokrotnie w ciągu 24 go-

dzin do węgierskiej straży granicznej. Kilkakrotnie straż węgierska była ostrzeliwana długotrwałym ogniem karabinów maszynowych.

Dowództwo węgierskie zaprotestowało energicznie przeciwko tej prowokacji wobec władz wojskowych czeskich.

# SYTUACJA WSI

(Fragmenty przemówień ministra Roln. i R. R. Poniatońskiego na sejmowej komisji budżetowej)

## Rola większych warsztatów rolnych

Nie chcąc rozwijać w tej chwili zagadnienia roli warsztatów większych, poprzestaję jedynie na stwierdzeniu, że poza zwróceniem się ze strony Ministerstwa Rolnictwa do organizacji zawodowych większej własności już przed dwoma laty z bardzo natężonym żądaniem podniesienia kultur specjalnych dla obsługi całości rolnictwa, jesteśmy w toku prac zmierzających do ustalenia w poszczególnych działach produkcji roli większych warsztatów i potrzeb całości gospodarstwa, tak, by w niedługim czasie móc mieć ustalone do pe-

wnego stopnia kontyngenty tych szczególnie trudnych produkcji, które musiałyby być wykonane przez własność większą w imię podstawowego założenia, którym technicznie i nasza ustawa o reformie rolniej.

Potrzeba pewnej ilości warsztatów rolniczych większych, pozostających pod kierownictwem fachowych rolników z wyższym wykształceniem, jest oczywista pod warunkiem, że warszaty te spełniać będą zadania, których mała własność nie może spełnić lub wykona z wielkim trudem.

## Działania na „długiej fali“

Działania techniczne powodujące przemianę struktury rolniczej, usprawniającą tę strukturę, są przecież niczym innym, jak wyrównaniem dawnych starych założeń. Stanowią one programowe działania rządu, gdyż jesteśmy w tej sprawie wyjątkowo opóźnieni.

Pozwolę sobie tutaj powołać się na stare świadectwa stanu gospodarki niemieckiej w pewnym okresie czasu. Otóż w książce p. inż. Sendela wydanej przez bibliotekę Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie, znajduje się wstęp cytujący pogląd ekonomisty Meksa Wirtha z 1881 roku o pracach programowych, które w zakresie rolnictwa trzeba w ówczesnych Niemczech przeprowadzić, a więc niedopuszczenie do zbyt wysokiej ceny ziemi, dostarczenie rolnictwu potrzebnych kapitałów o niskiej stopie procentowej, obniżenie kosztów robocizny przez zastosowanie maszyn rolniczych, przejście do intensywnego systemu gospodarowania, obniżenie ciężarów podatkowych i innych świadczeń publicznych, przeprowadzenie korekty ustroju rolnego, rozbudowa

środków transportowych wewnątrz kraju iak lądowych, jak i wodnych, a zatem sieci dróg kolei żelaznych i kanałów, przeprowadzenie melioracji i komasacji, nawodnienia i odwodnienia, przejście do uprawy innych roślin niż zbożowych, np. roślin pastewnych i przemysłowych, przejście do sadownictwa, warzywnictwa itd. Podniesienie wydajności z ha przez zastosowanie zboża siewnego, które w tych samych warunkach może podnieść plon o 50 do 100 proc., uszlachetnienie produkcji tak roślinnej jak i zwierzęcej, zastosowanie przetwórstwa (masło, sery itd.), zorganizowanie spółdzielczości, która zwłaszcza dla mniejszych gospodarzy, może oddać nieocenione przysługi (np. korzystanie ze spółdzielczych maszyn rolniczych itd.) I oto te proste zadania usprawnienia struktury rolniczej, dokonania melioracji i podniesienia tych i owych kultur, dokonanie tych zabiegów najkonieczniejszych, muszą być stale i systematycznie traktowane jako podstawowe prace na długi dystans i jeszcze — niestety — przez długi okres czasu ze strony rządu jako prace na długiej fali.

## Pogorszenie sytuacji w rolnictwie

Ogólny dochód rolnictwa, jeżeli na wet w roku bieżącym będzie utrzymany na poziomie zbliżonym do roku poprzedniego, to jednak różni się od kilku lat przeszłych tym, że nie daje żadnego awansu, wówczas gdyśmy poprzednio mieli ten awans dość istotny.

Jeżeli w toku lat pięciu z ogólnego dochodu rolniczego, wynikającego ze sprzedaży produktów rolnych i ocenianego przed kilku laty na mniej więcej 1.600.000.000 zł przeszliśmy w roku zeszłym na dochód, który może być oceniany na 2 i pół miliona złotych, to rok bieżący daje nam zahamowanie awansu, daje nam zaledwie w najlepszym wypadku utrzymanie dotychczasowej pozycji.

Ta luka, która zaszła na skutek pogorszenia cen zbożowych, wyrwała z gołównego dochodu rolniczego sumę od 100 do 120 milionów złotych.

Powiększenie sprzedaży w zakresie produktów hodowlanych, powiększenie

sprzedaży w zakresie roślin przemysłowych, a więc roślin oleistych, buraków, daje pewne wyrównanie, które szacujemy na 80 do 100 milionów, być może, że do końca roku — mówię o latach gospodarczych, licząc od sierpnia do sierpnia — to wyrównanie zbliży się do tej sumy, która jako strata w zakresie zbożowym zachodzi. Wydaje się jednak być pewnym, że ponad tamtą sumę nie przejdziemy, co najwyżej uzyskamy wyrównanie.

Przy równoległym wzroście obciążeń z tytułu obsługi długów, jest rzeczą niewątpliwą, że pogorszenie stanu rolnictwa w tym roku zaszło wyraźnie.

Wysiłki ze strony państwa, zmierzające do przeciwdziałania się temu uderzeniu, temu wstrząsowi, jakiego rolnictwo doznało, biegły przede wszystkim w kierunku złagodzenia wstrząsu na odcinku cen i zbytu, na rynku zbytu zagranicznego, jak i przez oddziaływanie na ceny.

## Cele naprawy struktury rolnej

Padły głosy krytyki odnośnie do tego, czy nasze wysiłki w związku z naprawą struktury rolnej przyniosą coś istotnego, bowiem dwa miliony ha przeszło z rąk większej własności do rąk drobnej, a stan wsi jest w dalszym ciągu zły.

Nie sądziłbym żebyśmy w jakiegokolwiek mierze byli uprawnieni wysuwać wnioski, że to swojej roli nie odegrało, przeciwnie, twierdząc z całą stanowczością, że gdyby proces ten w pierwszych latach niepodległości nie było, byłibyśmy dziś w sytuacji nie wspólnie gorszej i jeżeli twierdzą, że ten proces trzeba snuć dalej do końca, do racjonalnego ukształtowania struktury rolnej, tak jak uważamy to za możliwe w obecnych warunkach, to dlatego, że jest ona jedyną z dróg, która pozwoli wytrzymać czas najcięższych 20 czy 30 lat przedziałających nas od momentu, kiedy będziemy krajem dostatecznie uprzemysłowionym.

Nie można się w tej sytuacji Polki wyrzekać żadnej drogi działania. Nie można bowiem sądzić, by mimo procesu uprzemysłowienia Polski za kilka lat stosunki tak się zasadniczo zmieniły, iżby zagadnienie przeludnienia wsi przestało istnieć. Ono będzie istniało niewątpliwie znacznie dłużej i uwagi stwierdzające, że przecież później może przyjdzie proces uzdrowienia gospodarstwa na wzór

zachodni i że powstaną znacznie większe fermy, bynajmniej nie powinny nas powstrzymać przed tym, żeby dokonać dziś wszystkiego, co jest potrzebne dla przetrzymania tego ciężkiego okresu.

Przyjmując to założenie nawet w tej najjaśniejszej formie, że po tych latach 30 będzie prawdopodobnie następował proces całkowienia i zmniejszenia się ilości gospodarstw małych oraz, że nastąpi ich uzdrowienie, bowiem będzie wówczas większa łatwość odejścia ze wsi i znalezienia innej pracy.

Jak już kilkakrotnie podnosiłem, do momentu kiedy ludność na wsi przestanie rosnać, przedziela nas na pewno znaczny okres, a kiedy dojdziemy do momentu kiedy zacznie ona maleć, tego dziś nie potrafimy określić. Problem jest tym trudniejszy, że równoległe do rozbudowy przemysłu odbywa się w nim racjonalizacja. Pierwszy proces zwiększa zatrudnienie, lecz drugi je doraźnie przynajmniej pomniejsza. A zatem nie sądzę, ażeby należało się dać wciągnąć w dyskusję na ten temat, czy można przeciwstawić program uprzemysłowienia Polski innym działaniom. Nic podobnego. Należy w tych innych działaniach dopatrywać się uzupełnień i koniecznych ułatwień w tym trudnym, może najtrudniejszym kilkunastoletnim okresie.

## Elewatory zbożowe

W zakresie inwestycji, dotyczących elewatorów i składów zbożowych jako tego koniecznego aparatu, pozwalającego nam ująć całość handlu zbożowego — mogą oświadczyć, że poczynania rządu

są na tyle zaawansowane, że zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że ten zabieg inwestycyjny będzie przeprowadzony na większą skalę niż dotychczas.

## Wilno otrzyma 600.000 zł. na regulację Placu Katedralnego

Magistrat m. Wilna wysłał w swoim czasie do władz centralnych szeroko uzasadniony memoriał z prośbą o przyznanie pożyczki w wysokości 600.000 zł. na uregulowanie Placu Katedralnego.

Do chwili obecnej władze miej-

skie nie otrzymały jeszcze oficjalnego powiadomienia o przyznaniu kredytu.

Jak słyhać jednak ze strony najbardziej miarodajnej zapewniono, że Wilno kredyt ten bezwzględnie otrzyma.

## Dziś wykład prof. Staniewicza o rozwoju gospodarczym Wileńszczyzny i Nowogródziny

6 bm. o godz. 18.30 w gmachu głównym Uniwersytetu Stefana Batożego w sali IX w ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Wileńskiego T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich wspólnie z akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi USB w Wilnie — odbędzie się wykład prof. W. Staniewicza pt. „Rozwój gospodarczy ziem wileńskiej i nowogródzkiej”.

## Stanisław Marusarz najlepszym narciarzem polskim

ZAKOPANE, (PAT). — W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo 4 okręgu podhalańskiego PZN, które miały charakter generalnej próby przed zawodami FIS, odbył się konkurs skoków na Krokwi otwarty i do kombinacji.

W ogólnej klasyfikacji mistrzem 4 okręgu podhalańskiego na rok 1939 został St. Marusarz, wicemistrzostwo zdobył Wnuk M. Wyniki biegu złozonego.

1. Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 454,7, skoki 65 m.  
2. Wnuk Mieczysław (Wisła) nota 450, skoki 59 m.  
3. Marusarz Andrzej (SNPTT) nota 438, skoki 56 m.

Wyniki konkursu otwartego skoków.  
1. Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 229, skoki 72 i 69,5 m.  
2. Kula Jan (SNPTT) nota 208, skoki 64 i 62 m.  
3. Wnuk Mieczysław (Wisła) nota 207, skoki 66 i 63 m.

## Tanie pomieszczenia zbiorowe na czas zawodów F. I. S.

ZAKOPANE, (PAT). — Biuro kwaterekowe Ligi Popierania Turystyki ma do dyspozycji na okres zawodów FIS 50 do 600 pomieszczeń w zakopiańskich szkołach publicznych. Opłaty w tych kwaterach zbiorowych wynoszą zaledwie 80 gr. od osoby.

## Zmarł Deterding „król nafty“

SAINT MORITZ, (PAT). Sir Henry Deterding, który zmarł nagle przedwczoraj po południu, spędzał stale sezon zimowy w Saint Moritz, gdzie posiadał własną wille. W chwili śmierci magnata naftowego w Saint Moritz znajdowała się jego żona i dzieci.

Początki kariery Deterdinga były bardzo trudne. Był on synem marynarza. Zostawszy sierotą w wieku lat sześciu, Deterding bardzo wczesnie był zmuszony do pracy za robkowej. Przez jakiś czas pracował jako urzędnik w jednym z wielkich banków w Amsterdamie, a następnie wyjechał do Indii Holenderskich jako urzędnik, filii banku amsterdamskiego. W roku 1896 Deterding zaoferował swoje usługi towarzystwu naftowemu „Dutch Petroleum Company”, którego dyrektorem został w roku 1901. Z tą chwilą rozpoczęła się jego międzynarodowa kariera. Deterding doprowadził do porozumienia pomiędzy interesami towarzystw naftowych holenderskich i angielskich. Władzy jego podlegało około 40 tysięcy urzędników. Niezwykle czynne życie finansisty upływało pomiędzy Londynem, Hagą i Amsterdamem. W roku 1936 Deterding ustąpił ze stanowiska dyrektora generalnego towarzystwa „Royal Dutch Company”.

## 2 krowy przestępstwem na Białorusi Sowieckiej

MOSKWA (Pat). „Socjalistyczne” Ziemledziele” donosi, że kolechoznicy pod wpływem wrogich elementów naruszają statut kolechozów. W liczących kolechozach na Białorusi działki prywatne kolechozników są wyższe ponad normy, przy czym wielu kolechozników posiada na własność więcej niż jedną krowę, co jest również

## Zamachy bombowe w Londynie nie ustają

LONDYN, (PAT). — Dochodzenie przeprowadzone przez policję potwierdziło, iż cztery pożary, które w

## Wszelki mocny Hitler i zazdrosna koleżanka

Istnieje, o ile wiem (a jeżeli się mylę, to proszę, aby mi Pan Cat sprostował) zasada, a jeżeli nie zasada to obyczaj przyjęty we wszelkiego rodzaju twórczości piśarskiej, polegający na tym, że oczywista dla wszystkich przesada — jest używana, jako forma podkreślenia myśli.

W artykule p. t. „Powiedział, czy nie powiedział” użyłem przesady przy określeniu przyczyn, dla których Hitler nie zaliczył wschodniej granicy Niemiec do kategorii granic uspokojonych. Napisałem, że są takie rzeczy, których Hitler mimo całej swej popularności, choćby chciał, powiedzieć nie może”. Oczywiście wyrażenie „nie może” jest nieścisłe, jest przesadne.

Nie istnieje przecież żadna fizyczna nie możliwość wypowiedzenia tego wyrazu. Nie utknął by mu ono w gardle. Powinno być więc się wyrazić: „są takie rzeczy, o których Hitler mimo całej swej popularności ci woli nie mówić”. Tę ścisłość odpowiada to memu pogładowi. Myślałem jednak, że używając „przesady” po wyrażeniu ironicznym wyrażeniu „biedny Führer” nie wprowadzę w błąd nikogo z czytelników, a tym bardziej takiego, jak p. Cat. Tymczasem właśnie to się stało. Stało się może dla tego, że p. Cat (ostrzegam, że używam tutaj znowu przesady) uważa za całkowicie wszechmocnych dyktatorów opinii: Hitlera w Berlinie, a siebie w Wilnie.

Nie będę się nad tym rozwodził w stosunku do której z dwóch osób ta „przesada” jest jaśniejsza. Byłoby to równie bezsensowne, jak jego wywody porównawcze na temat poziomu artykułów p. dyr. Wielhorskiego i moich.

Gdy ktoś jest na tym poziomie mniemania o sobie, co p. Cat, dowodzenie jemu czegośkolwiek bądź wbrew jego przekonaniom, to trudną jest. Jedyną odpowiedzią na to będzie bowiem nowa ocena „poziomu” z jego strony.

Ograniczę się więc tylko do wskazania, że i „opiniodawny arbiter” nie jest bez grzechu. Do listów oklepanych fraesów, używanych dziś tylko przez podrzędnych redakcyjnych wierszorobów, które wczoraj w „Kurjerze” dowcipnie cytował kol. Mikulko i których używania radziłbym zabronić również i w redakcji „Słowa” zaliczam: rozpoczynanie dyskusji od „Nie polemizuj z...”

To są pierwsze z brzegu dwa słowa, jakie w polemice z nami p. Cat użył.

A więc zabrania się: trzymać rękę na pulsie życia, mrozić krew w żyłach, nazywać zwyczajnie zniewolenie „niezwykłą” zbrodnią, odwracać medale, rozpoczynać dyskusję od „Nie polemizuj z...”  
I. t. d.

Proszę się tego nauczyć, zanim ja uzupełnię swoje wiadomości w myśl wskazówek pana! Będzie to z pożytkiem dla nas obu.

Pozostaje sprawa napaści na (znowu) poziom artykułów p. dyr. Wielhorskiego. P. Cat artykuły te nazywa paplaniną i porównuje do wypracowań sztubaczki. „De gustibus non est disputandum” (o gustach nie ma co dyskutować), a więc niech sobie p. Cat pozostaje przy swoim zdaniu.

Mnie jednak uparcie w tym miejscu przychodzi na myśl koleżanki, które tak często mówią przyjaciółkom: „Ach, jak tobie w tej sukni nie do twarzy! Co za szkaradny galgan!” Dziwna rzecz, ale najczęściej okazuje się, że sukienka najbardziej skrytykowana, robi potem na wieczorku najlepsze wrażenie i cieszy się największym powodzeniem. To też tylko bardzo naiwne i nie doświadczone panienki liczą się z tego rodzaju krytyką.  
P. Lemiesz.

## Zaproszenia do Polski

WARSZAWA. (Tel. wł.) „Pen Club” polski wysłał zaproszenia do odwiedzenia Polski dla p. Ewy Curie, dla znakomitego pisarza angielskiego, Huxleya, i dla pisarza węgierskiego, Horsany.

## Nowinki radiowe

### 5 LAT

Szczepko i Tońko obchodzili niedawno swoją pięciolatkę. Obchód wypadł słabo. Sądziliśmy, że to będzie jakiś super - szlagier, a tymczasem sprezentowano nam życiorysy obu sympatycznych bohaterów w niesmacznym zlekka galicyjsko - reklamarskim sosie. Co kogo może obchodzić np. wyjazd ich do Katowic, chociażby w najzwyklejszej intencji.

To też zamiast recenzji z obchodu (udały się jedynie depesze) powiemy o zasługach bohaterów. Zasługi te są olbrzymie. Żadna popularność, chyba popularność gwiazd filmowych, nie może iść w zawody z popularnością Szczepcia, Tońcia, Strońcia itd. lwowskiej fali. Można by tą falę śmiało oszacować na 50 proc. słuchalności programów P. R., jeżeli nie znacznie więcej.

Gdyby język polski był językiem francuskim lub angielskim a Lwów Londynem czy Paryżem dwa batiarzy stali by się ulubieńcami Europy, bohaterami w stylu „Trzech muszkieterów”. Na razie zostali ulubieńcami młodzieży polskiej w Litwie i Lotwie, a kto wie, czy dzięki krótkofalówkom i nie na całym świecie.

I dlatego zamiast obchodów fali, dajcież nam renesans „lwowskiej fali”, ale częściej, ale dawniej, ale uwolnionej z objęć lwowskiej grafomanii. Chcemy tylko Budzińskiego i piątki Świat idzie do pokoju, Europa się uspakaja, biurokracja polska nie runie pod ciężarem nawet samego Strońcia!  
My chcemy lwowskiej fali! I.

## Nagły zgon

W lokalu rzeźni miejskiej zmarła nagle niewiasta. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Wzywany lekarz stwierdził, że zgon nastąpił z powodu ataku sercowego. Złoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. (c)

## Aresztowanie czarnogłędziarza

Został aresztowany niejak Chaim Korgold, dobrze znany na t. zw. „Czarnej giełdzie”. W swoim czasie Korgold został oskarżony o dokonywanie zakazanych transakcji walutowych i skazany na rok więzienia.

Obecnie policja otrzymała polecenie wykonania kary. (c)

## Granaty w ogrodzie Bernardyńskim

Wczoraj dozorca znalazł w ogrodzie Bernardyńskim dwa ćwiczebne granaty. Granaty przesłano do wojskowej składnicy uzbrojenowej. (c)

## Jak się „bawi” podhumorzone Wilno...

Na ul. Chocimskiej grupa podhumorzonych osobników, w domach Nr 27, 29, 31, 33, 41 i 49 zerwała w nocy bramy z zawias i ułożyła je na środku jezdni. Zerwano również kilka okiennic. (c)

# Przed marszem Zułów — Wilno

Wszystkie niemal zawody narciarskie organizowane w tym roku, wobec mistrzostw świata — FIS zbledną i stracą na swej popularności.

Tak sądzi w obecnej chwili wielu. Mylą się jednak ci wszyscy, którzy wychodzą z założenia, że FIS jest celem narciarstwa i że nie warto o żadnych innych imprezach wspominać.

Wilno i całe narciarstwo nizinne Polski jest stosunkowo dalekie od miejsca mistrzostw świata i jeżeli interesuje się FIS to tylko dlatego, że odbywają się one w Polsce, a po drugie, że startują nasi zawodnicy.

Nie można dla dobra sprawy porzucić wszystkich innych pozostałych obowiązków sportowych i patrzeć w zaślepieniu na te trzy litery FIS. My musimy prowadzić w dalszym ciągu akcję propagandową narciarstwa nizinnego.

Bardzo to ładnie, że w Zakopanem odbywa się FIS i że Polska mogła, że stać ją było, zaprosić do siebie wszystkich najlepszych narciarzy świata, lecz to nie zmienia i nie zwalnia nikogo od obowiązku prowadzenia tej mroźnej i odpowiedzialnej, chociaż mniej reprezentacyjnej i znacznie mniej reklamowanej, a cichej i skromnej pracy na odcinku narciarstwa nizinnego.

Stolicą narciarstwa nizinnego jest Wilno i stolicą tą pozostanie na zawsze. Chcąc jednak, żeby Wilno miało rzeczywiste uzasadnione pretensje do tytułu stolicy narciarstwa nizinnego, musimy narciarstwo to w Wilnie postawić na wysokim poziomie jak organizacyjnym, tak też i sportowym.

Pod tym względem daloby się wiele powiedzieć. Możemy stwierdzić jedno że poziom, jak organizacyjny, tak też i sportowy jest b. nierówny. Nie wiem od czego to zależy. W każdym bądź razie w dużej mierze zależy to od samych warunków techniczno-śnieżnych.

Od kilku sezonów przesładuje nas dziwny pech i od kilku lat ta nasza największa impreza, jaką jest marsz Zułów — Wilno znajduje się pod znakiem niepewności.

O tej właśnie imprezie pragnę słów kilka napisać.

Tegoroczny marsz będzie już czwartym z rzędu marszem, a więc wzbogaca się tradycją sportową, a organizatorzy coraz bardziej specjalizują się i dziś można z dumą powiedzieć, że ostatni marsz, był, a sądzimy, że tegoroczny będzie pod względem organizacyjnym bez zarzutu.

W dużej mierze zastępą jest wojska, że impreza ta odbywa się w Wilnie i że rok rocznie ściąga na start do Zułowa kilkuset narciarzy z całej Polski, którzy po złożeniu hołdu na Rossie i w Zułowie walczą ambitnie na pięknej a typowo nizinnej trasie Zułów — Wilno.

Impreza ta ma już swoją tradycję, powiedzmy bardzo piękną tradycję, która niewątpliwie utrzymywana będzie przez pokolenia sportowe.

Tegoroczny marsz odbędzie się 25 i 26 lutego. Minął już termin przyjmowania zgłoszeń. Dobiegają końca przygotowa-

nia organizacyjne i patrzeć jak zaczną do nas zjeżdżać zawodnicy.

Zułów — Wilno jest imprezą zasługującą na uwagę z b. wielu względów.

Składamy wszyscy hołd na Rossie i w Zułowie. Uroczystości te mają charakter raczej symboliczny. Moim zdaniem właściwy hołd składany jest przez zawodników na samej trasie w czasie walki. I to jest piękne, i to jest szlachetne.

Składają się hołd przez pracę. Składają się hołd wysiłkiem i tym głębokim przeświadczeniem i tą nieodłączną myślą o Marszałku, który kochał młodzież i z miłością tą chętnie współpracował, dla której stworzył WF i PW, dla której dał możliwość uprawiania zdrowo pomyślanego sportu.

Wiemy o tym wszyscy. Rozumiemy pobudki „marszu” i tym chętniej pracujemy wszyscy dla uświetnienia tej ważnej imprezy nie tylko jako sportowej, lecz historyczno-sportowej.

Dobrze się stało, że w roku zeszłym wciągnięto do współpracy młodzież szkolną i że ta młodzież w rozstawionej sztafecie przemierza narłami trasę.

Z jednej więc strony mamy zawodników reprezentujących formacje wojskowe, organizację WF i kluby sportowe, a z drugiej młodzież szkolną.

Nie można pominąć milczeniem grupę patroli startujących w kategorii zespołów regionalnych, to znaczy tych, które tam gdzie daleko na prowincji zapoznają się ze sportem, trenują, pracują sportowo, a wynik swej pracy bilansują w czasie marszu zułowskiego.

Grupa patroli regionalnych — to ta bezimienna armia narciarzy — to przyszli nasi mistrzowie. Wiemy doskonale, że warunki pracy sportowej na prowincji są trudne i że patrole regionalne nie mogą nieestety korzystać z tych wszystkich udogodnień technicznych, jak dobór lepszego sprzętu, smarów, trenera i samej techniki jazdy na narłach, która mimo wszystko jest dosyć skomplikowana. A jednak te właśnie patrole regionalne z roku na rok wykazują coraz lepszą formę i zaczynają coraz częściej dochodzić do głosu.

Marsz Zułów — Wilno jest największą i najwspanialszą imprezą narciarstwa nizinnego Polski.

Mówi się o dawna o udziałzie patroli zagranicznych. Wyczuwa się poprosi'u ko nieczną potrzebę zaproszenia do Wilna przynajmniej dwóch — trzech drużyn zagranicznych, celem sprawdzenia chociażby postępu, a po drugie celem dania naszym krajowym zawodnikom jeszcze większej satysfakcji walki sportowej na tym białym szlaku, wysadzonym czerwonymi chorągiewkami 80 km trasy z Zułowa do Wilna.

Nie ulega wątpliwości, że konkurencja krajowa tych zawodów przekształci się niebawem w konkurencję międzynarodową a wówczas rozgłos marszu „zułowskiego” będzie jeszcze donioślejszy i cała ta wielka impreza, która nazwana być może mistrzostwami narciarstwa nizinnego Polski nie znajdzie swego odpowiednika w żadnej innej tego typu imprezie zimowej.

Czym trudniejsze będą warunki tym większe zadowolenie zwycięstwa i tym większa zasługa pokonanych trudność:

Nie chodzi tutaj wyłącznie tylko o zawodników, lecz również i o tych, którzy przez długie tygodnie pracują nad organizacją.

I jeszcze jeden ukoń w stronę panów wojskowych, którzy mają w sporcie wileńskim niewspółmiernie wielkie w porównaniu z „cywilami” zasługi sportowe.

Największą satysfakcją dla organizatorów jest, jeżeli impreza udaje się w 100 procentach i jeżeli zawodnicy są zadowoleni.

Czy marsz Zułów — Wilno potrzebuje specjalnej propagandy?

Uważam, że nie. Sam fakt, że jest to impreza hołdownicza, gwarantuje powodzenie i liczny udział patroli z całej Polski, a Wilno — to miłe miasto, powinno być dumne z tego, że właśnie na tej trasie „zułowskiej” i że właśnie tu u nas w Wilnie odbywa się rewia sportowa najlepszych narciarzy nizinnych, którzy przez udział i start w marszu składają hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

W tym roku Wilno powinno znacznie godniej niż w roku zeszłym powitać tych narciarzy i otoczyć ich tak troskliwą opieką, żeby wszyscy przyjezdni zawodnicy czuli się jak w rzeczywistości miłym mieście.

Apelujemy w danym wypadku do władz administracyjnych m. Wilna — do naszego Magistratu, żeby zechciał przede wszystkim powitać zawodników przez swego przedstawiciela w czasie uroczystego otwarcia zawodów i rozkazał komu należy, żeby w dniach marszu Wilno wyglądało uroczysto i poważnie.

Niech zapłoną znicze. Niech rozlegną się fanfary, a na murach szarych domów zawisną flagi narodowe, a tam gdzie potrzeba niech wyrosną bramy triumfalne.

Niech Wilno będzie obok Zakopanego stolicą sportu zimowego.

J. Nieciecki.

## Zebranie „sztabowców” marszu zułowskiego

Dziś o godz. 9 rano w lokalu sekretariatu Marszu Narciarskiego Zułów — Wilno przy ul. Wielkiej 23 odbędzie się zebranie przewodniczących sekcji komitetu organizacyjnego IV Marszu Zimowego Zułów — Wilno.

Obecność wszystkich konieczna.

Na zebraniu omówione będą wszystkie aktualne zagadnienia, związane z dobiegającymi końca przygotowaniem organizacyjnymi.

## Kanada — Polska 4:0

BAZYLEA, (PAT). — W trzecim dniu rozgrywek hokejowych o tytuł mistrza świata, które odbywają się obecnie w Szwajcarii, polska drużyna spotkała się z b. poważnym przeciwnikiem, t. j. drużyną Kanady. Mecz odbył się na sztucznym lodu

## Co mówił trener z Finlandii o naszych narciarzach

Bawił w Wilni doskonały narciarz Finlandii trener Vaitainen, który przez prowadził kurs narciarski.

Zainteresuje zapewne nie jednego opiniotrajcę co do naszych czołowych zawodników.

Uwaga ogólna. Wszyscy za mało wykorzystują pracę nóg, a kładą nacisk na pracę rąk.

Mały zdawałoby się szczegół, a jakże ważny, jeżeli chodzi o wyniki.

Otóż przed kilku laty nasi wszyscy krajowi trenerzy przybywający do Wilna twierdzili całkiem zresztą słusznie, że wilanianie nie umieją wykonywać rąk. Praca rąk potrzebna jest nie tylko przy pochodzeniach, lecz również w biegu płaskim, a nie raz nawet przy zjazdach.

Skoro nasi trenerzy stawali zarzut, że „zaniedbane są ręce” przeto nie dziwnego, że zwrócono uwagę na ten szczegół i zaczęło kłaść nacisk na pracę rąk. Widać jednak z

tego, że wpadliśmy w przesadę i że pomnieliśmy, że mimo wszystko na narciach główny nacisk kłaść trzeba na nogi.

Trener z Finlandii chwali naszych zawodników i powiada, że Wilno posiada bogaty i doskonały materiał ludzki, że młodzież nasza jest silna i zdrowa i że sumiennie uczęszcza na treningi w przeciwieństwie do innych ośrodków sportu polskiego.

Kogo trener wyróżnia? Przede wszystkim Zajewskiego, który zdaniem jego może zostać doskonałym biegaczem. Zajewski ma jeszcze szereg błędów do usunięcia, lecz biega mimo wszystko poprawnie, a co najważniejsze ma siłę fizyczną i ambięję sportową.

Ponadto trener wyróżnił w naszej rozmowie: Hanzena i Pimpickiego. O pozostałych nie mówił, chociażby z tego względu, że nie potrafił zapamiętać ich nazwisk.

## Wilno — Pomorze 3:1 i 1:1

Dwa mecze reprezentacji Wilna w hokeju z KPW „Pomorzaninem” rozegrane zostały w anormalnych warunkach. Pierwszego dnia zawody odbyły się przy silnie padającym śniegu, natomiast w drugim dniu po nowala całkowicie odwilż. Lodowisko przy pominało raczej basen pływacki. Rzecz oczywista, że w tych warunkach żadna z drużyn nie mogła wykazać swej formy.

Pierwszy mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Wilna nad Pomorzaninem 3:1, natomiast drugie spotkanie zakończyło się wynikiem 1:1.

Wilanianie wykazali znacznie lepszą formę. Przede wszystkim przeważali kondycją fizyczną i znacznie lepszą techniką prowadzenia krążka oraz jazdą na łyżwach. Hokeiści Torunia grali bardziej zespołowo nie mając u siebie w drużynie specjalnie silnych punktów. Reprezentacja Wilna wystąpiła w znacznie osłabionym składzie bez graczy rekrutujących się spośród młodzieży szkolnej. W drużynie wileńskiej wyróżnił się przede wszystkim bardzo przytomnie grający bramkarz Jerzy Wigura. W obronie Gołkowski Czesław taktycznie przewyższał Al. Sierdziukowa, w linach napadu na uwagę zasłużył Józef Godlewski i Ginter.

Hokeiści Torunia są zespołem grającym ambitnie, lecz w obu meczach nie mieli szczęścia. Najlepszym ich graczem był Hejnowicz, który też strzelił obie uzyskane przez Pomorzanina w Wilnie bramki.

Pierwszy mecz był o tyle ciekawy, że o zwycięstwie zdecydowała druga połowa ostatniej trzeciej, w której krążek nie wychodził spod bramki Pomorzanina. Wilnianie mieli przewagę i odnieśli zasłużone zwycięstwo. W dniu tym bramki dla Wilna strze-

lone zostały przez Godlewskiego dwie i przez Gintera.

Spotkanie rewanżowe, jak już wspomnieliśmy odbywało się w jeszcze gorszych warunkach, gdyż krążek tonął ustawicznie w wodzie. Wynik remisowy 1:1 trochę krzywdzi wilanian.

W przerwach meczów mlpszywała się jazda figurową na łyżwach mistrzowska para Pomorza Kokotkówna i Kowalski. Popisy wypadły bardzo efektownie.

## Nowe władze lekkoatletów

Tegoroczne walne zebranie lekkoatletów wileńskich trwało stosunkowo krótko. Mało jakoś było spraw do poruszenia. Zalatwiono więc szereg formalności i jak zwykle narzeczano na brak współpracy WOZLA z klubami i odwołanie.

Przy końcu zebrania dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu między innymi weszli: mjr. Wilczyński (prezes), nacz. Dużniak, kom. Kontryn, Tomakowski, sierż. Kłaput, Wiczorek, Zieniewicz, Bobrowicz, Czarnocka.

Ciekawi jesteśmy jakie są plany i najbliższe zamierzenia zarządu WOZLA. Interesuje nas również jaką drogą pójdzie praca zarządu, w skład którego wchodzi zawodnicy, powiedzmy ci zawodnicy, którzy niemal zawsze byli niezadowoleni z wyników pracy organizatorów, natomiast syci własną sławą szukali przyczyn swych niepowodzeń w niedociągnięciach organizacyjnych.

## Nauczycielstwo na narły

Nauczycielskie Koło Sportowe przy Oddziale Grodzkim Z. N. P. pragnąc przyjąć z pomocą Koleżankom i Kolegom w początkowej nauce jazdy na narciach, organizuje bezpłatne systematyczne wyszkolenie w ciągu całego tegorocznego sezonu zimowego. Zbiórki z własnym sprzętem odbywać się będą co niedzielę począwszy o godz. 11 rano, przy przystanku autobusowym Nr. 3, koło kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu. Wykszolenie prowadzi prof. M. Niewiadomski.

PIERRE NORD

19

# KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Avantures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Maj 1915 roku. W małym francuskim miasteczku, St. Quarentin, zajętym przez wojska niemieckie, ukrywa się w przebraniu cywilnym wielu żołnierzy francuskich i angielskich. Dowódcą miejscowego garnizonu niemieckiego, pułkownik von Niederstoff, oraz komendant placu, kapitan von Stroberg, nie są sympatycznie ustosunkowani do porucznika Heima, z powodu jego niezwyklej brutalności i dość dużej niezależności — Heim bowiem został przysłany przez kwaterę główną, jako oficer wywiadu.

Znienawidzony przez ludność Heim sroży się w mieście i rozstrzeluje bez pardonu nawet tych, na których padł choćby tylko cień podejrzenia. Akcja jego nie wywołuje jednak pożądanego skutku. Porucznik Heim postanawia więc działać energiczniej. Prawą jego ręką jest por. Schmidt, który proponuje na agenta pewnego tłumacza, nazwiskiem Ernest Stiefel.

Plk. von Niederstoff przyjmuje propozycję por. Schmidta. Przebrany i ucharakteryzowany Stiefel — który przed wybuchem wojny trudnił się podejrzany interesami w Paryżu i znany był wśród tamtejszego świata przestępczego pod pseudonimem Nenesse — rozpoczyna na mieście „robotę” szpicla.

Zaraz jednak pierwszego dnia powinęła mu się noga. W chwili zdemaskowania go przez Francuza, księdza Gaillard, w jego mieszkaniu — Nenesse gnie bez śladu. Poszukiwania Heima i Schmidta, przy pomocy psów: Samsona i Dalilli, nie dają rezultatu.

Heim i Schmidt padają na myśl wybadania ks. Gaillard, którego już od dawna mają na oku...

W powrotnej drodze, krocząc automatycznie po chodnikach, które za jego zbliżaniem się momentalnie pustoszały, czynił w głowie raz jeszcze przegląd

tej kłopotliwej sprawy. Znalaziono zwłoki Stiefela w wilię tego dnia, wyniki ostateczne sekcji będą znane zaledwie dziś; dowioda niewątpliwie, że przyczyną śmierci było morderstwo a nie samobójstwo i rzucą jakieś światło na okoliczności zbrodni. Tymczasem nie istniały przeciw księdzu żadne inne poszlaki, jak prawdopodobieństwo, że Stiefel wstępował 11 maja do domu przy ulicy Fraire, a ten fakt nawet stwierdzony był jedynie przez Schmidta śmiesznie ufającego świadectwu swoich psów, które mogły kierować się starym śladem. Heim odnalazł w jednej walizce tłumacza zbiór medali księdza Gaillarda, zatem Stiefel rzeczywiście okradł księdza na kilka dni przedtym. Mimo najskrupulatniejszych poszukiwań przeprowadzonych 13 maja, nie znaleziono w domu żadnych odciśnięć palców Niemca. Nie, stanowczo niepodobna było dowieść niebicie, że Nenesse znalazł swój kres na ulicy Fraire 11 lub 12 maja.

Ciało płynące z prądem zatrzymało się przy śluźwie w miejscowości Val na kanale St. Quarentin, o jakie dwaście kilometrów na wschód od miasta. Odziane było w ubranie cywilne, dostarczone przez porucznika Schmidta. Nie zabrano ani pieniędzy, ani zegarka, ani pierścionka, tylko papiery zniknęły. Heim, który nadbiegł natychmiast ze Schmidtem, zauważył ślady uderzeń na twarzy i wyraźne znaki uduszenia. Ale co najwięcej zdziwiło oficera, to miejsce odnalezienia zwłok. Gdyby je rzucano do wody w obwodzie miasta, gdzie cywilnym wolno było chodzić, musiałyby przebyć dwie śluźwy, aby dopłynąć do śluźwy pod Val. Tymczasem szybkie badania w Wirtschaft-Ausschuss (wydział gospodarczy XX-ej armii), który reorganizował komunikację rzeczną, pozwoliło stwierdzić z pewnością, że od szeregu dni żadne śluźwy nie były otwierane. Stiefel mógł być utopiony na górnym poziomie międzyśluźwia pod Val. Jakim sposobem udało się przewieźć go aż tam, bez wiedzy policji, ruchu i żandarmerii?

Pozostawiając lekarzowi troskę poszukiwania dalszych wskazówek, drogą sekcji zwłok, oficerowie starali się rozwiązać zagadkę przetransportowania Stiefela — lub jego trupa — z Saint Quarentin do Val. W niespełna dwie godziny zaareztowano wszystkich dostawców żywnościowych cywilnych, uprawnionych do opuszczenia miasta i jedynego mieszkańca, który przetrwał z przestępki, między 11 a 16 maja. Wszystkich badano surowo, a domy ich, wozy, składy i sklepy poddano szczegółowej rewizji. Już nazajutrz niepowodzenie było oczywiste. Żadnemu nie udało się dowieść, że przejeżdżał w okolicy górnego poziomu międzyśluźwia pod Val.

Równie starannie badano żandarmerię zieloną i patrole policyjne w mieście i okolicy. Dwóch konnych „zielonych diabłów” zatrzymało w nocy z 11 na 12 maja księdza, który chodził po polach po wieczornym capstrzyku, starając się ukrywać, i próbował uciec. Schwytany, oświadczył, że niesie Oleje Św. do konającej. Podejrzliwi Niemcy doprowadzili go aż do pobliskiego dworu, gdzie rzeczywiście znaleźli starą wieńniczkę na łożu śmierci. Nie spisali protokołu i nie nałożyli żadnej kary. Schmidt łudził się przez chwilę i kazał sobie dokładnie pokazać na mapie miejscowość, gdzie się to zdarzyło, ale natychmiast stracił nadzieję. Księdza aresztowano mniej więcej o dwadzieścia kilometrów od miasta, w kierunku diametralnie przeciwnym od Val, więc więcej niż o trzydzieści kilometrów od śluźwy. Nie mogło to mieć nic wspólnego ze sprawą Stiefela.

Te wiadomości, tudzież splątany i wątpliwy wykaz marszruty Stiefela po mieście w nocy 11 maja, w którym niepodobna było ustalić ani porządku, ani godzin, ani drogi, stanowiły jedyne dane do rozwiązania zagadki.

(D. c. n.)

# KRONIKA

LUTY  
6  
Poniedziałek

Dziś: Doroty, Sylw., Tytusa  
Jutro: Ryszarda K.

Wschód słońca — g. 7 m. C4  
Zachód słońca — g. 4 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB  
w Wilnie z dn. 5.II. 1939 r.

Ciśnienie 756  
Temperatura średnia + 2  
Temperatura najniższa — 3  
Temperatura najwyższa + 3  
Opad 1,3  
Wiatr zachodni  
Tend.: wzrost ciśnienia  
Uwagi: pochurno, dżdża.

— Przewidywany przebieg pogody w  
dniu 6 bm.:

Pochurno i mgliście z przejaśnieniami,  
miejscami drobne opady. Umiarkowane wia-  
try zachodnie. Temperatura powyżej zera.

## KRONIKA HISTORYCZNA.

966. Burzenie bałwanów i świątyn pogań-  
skich za Meczysława I.  
1309. Najazd Krzyżaków na Pomorze.  
1922. Kard. A. Ratti wybrany papieżem.  
1932. Śmierć bisk. Wł. Bandurskiego.

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap-  
teki: Jundziła (Mickiewicza 33); S-ów  
Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); Chrościc-  
kiego i Czajlińskiego (Ostrobramska 25);  
Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka  
29); Pelkiewicz i Januskiewicz (Zarze-  
cze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka  
(Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10)  
i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

### MIEJSKA.

— Uwadze właścicieli nieruchomości.  
Wielu właścicieli nieruchomości nie na-  
desłało dotychczas do wydziału podatko-  
wego Zarządu Miejskiego nakazanych  
przez Magistrat deklaracji rejestracyjnych  
odnośnie wymiaru podatków i opłat miej-  
skich na rok 1939/40.

W związku z tym wydział podatkowy  
Magistratu przystąpił już do rozsyłania  
nakazów karnych na opieszających właścicieli  
posesji. Właściciele domów, którzy  
złożyli deklarację przed otrzymaniem na-  
kazu karnego, będą zwolnieni od grzy-  
wny.

— Sprawa ukwiecania Wilna. Na dzień  
7 lutego wyznaczono inauguracyjne ze-  
branie prezydium komitetu ukwiecania  
miasta. Zebranie odbędzie się o godz. 18  
w lokalu Związku Prop. Turyst. (Mickie-  
wicza 32).

— Strajk w garbarni. Wczoraj w gar-  
barni przy ul. Poplewskiej 30 wybuchł  
strajk. Porzuceniu pracę przeszło 30 robo-  
tników. Robotnicy domagają się podwyż-  
szenia zarobków.

— Gdzie budowane będą szkoły?  
Na najbliższe dziesięciolecie przewidzia-  
na jest budowa gmachów szkolnych w  
następujących dzielnicach: w roku bieżą-  
cym zakończenie budowy gmachu szkoły  
powszechnej przy ul. Beliny, następnie  
budowa szkoły na Pośpieszcze, w Kolonii  
Kolejowej, dzielnicy Nowe Zabudowanie,  
ul. Subocz, Kalwaryjskiej, na Sołtanisz-  
kach, Zarzeczcu i jednej szkoły w śródmie-  
ściu.

— Bezrobotnie w ciągu ub. tygodnia  
uległo nieznacznej tylko zmianie. W sto-  
sunku do tygodnia poprzedniego liczba  
bezrobotnych wzrosła o 30 osób.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— Koło Ligi Kooperatystek w Wilnie  
powiadamia, że w dniu 8 bm. w lokalu  
Stowarzyszenia „Służba Obywatelska”  
ul. Biskupa Bandurskiego 4, odbędzie się  
dyskusja przy głośniku radiowym z po-  
wodu spółdzielczej audycji radiowej w  
formie odczytu p. St. Thugutta pt. „Forma  
a treść w spółdzielczości”.  
Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## NOWOGRODZKA

— Koncert Mariński. We czwartek 2  
lutego odbył się pierwszy w tym roku pora-  
nek muzyczny urządzony przez Dyрекcję  
Instytutu Muzycznego w sali teatru dla mło-  
dzieży szkolnej.

## BARANOWICKA

— Piękna inlejtawna uczenie. Uczennice  
II klasy Liceum Żeńskiego w Baranowiczach  
postanowiły zaopiekować się dziatwą wiej-  
ską jakiejś szkoły powszechnej. W tym ce-  
lu od dłuższego czasu zbierały książki i fun-  
dusze, żeby swój piękny projekt wprowadzić  
w czyn. Udały się do szkoły powz w wsi  
Kuncewicze, gm. nowomyśkiej razem z wy-  
chowawczynią, gdzie odbyła się miła uroczy-  
stość wręczenia około 100 książek na zało-  
żenie biblioteczki szkolnej.

## MIĘŚWIESKA

— Sygnał czasu i otręby. Klecki kupiec,  
Dawid Epsztejn, pragnąc „złapać czas” —  
udał się na kilka minut do sąsiada, który  
posiada radio. Zanim Epsztejn wyregulował  
swego Mosera — wyniesiono mu ze sklepu  
kilka worków otręb pszennych I gatunku.  
P. Dawid zamierza wobec tego kupić sobie  
własny radiodbiornik...

**HOTEL**  
**„ST. GEORGES”**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś o godz. 20 „JEJ SYN”.  
— We czwartek, dn. 8 bm. premiera ko-  
medii Michała Lasko p. t. „W. PERFUME-  
RII”.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś po raz  
ostatni operetka „Sybilla”. Ceny propagan-  
dowe. Jutro wraca na repertur ostatnia no-  
wość op. „Roxi i jej drużyna”.  
— Poławiacze pereł. W czwartek jako w  
100 rocznicę urodzin znakomitego kompo-  
zytora Bise’a „Poławiacze pereł”. W rolach  
głównych M. Karwowska, H. Popławski, E.  
Mossakowski.

## RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 lutego 1939 r.  
6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik ppr.  
7,15 FIS: Działaj w Zakopanem — wiadomo-  
ści sportowe z Zakopanego. 7,20 Muzyka  
(płyty „His Master's Voice”). 8,00 Audycja  
dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Mu-  
zyka poranna. 8,45 Audycja dla najmłod-  
szych w opr. Anny Bujwidówny. 9,00—11,00  
Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół: „Białe pal-  
ce i białe zęby” — pog. dla dzieci młod-  
szych, 11,15 Z różnych oper. 11,57 Sygnał  
czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa.  
13,00 Audycja dla kupców. 13,30 Ludwik  
van Beethoven — audycja dla gimnazjów.  
14,00—15,00 Przerwa. 15,00 „Jazda na nar-  
tach i jazda na książce” — audycja dla  
młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk.  
Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł.  
Szczepeńskiego. 16,00 Dziennik popołudnio-  
wy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20  
Kronika naukowa: „Filozofia”. 16,35 Muzy-  
ka taneczna. 17,20 Wielkie stolicy Europy.  
Paryż — pogadanka. 17,35 Pieśń z Beskidu  
Słaskiego (koncert). 18,00 Wileńskie wiado-  
mości sportowe. 18,05 Arie i pieśni włoskie  
w wyk. St. Parii. 18,20 Z naszego kraju: —  
„Dziśnieszczyzna sprzed tysiąca lat” — pog.  
dr. Heleny Cehak-Holubowiczowej. 18,30  
Koncert Orkiestry Mandolinistów „Kaskada”  
pod dyr. Kazimierza Skindera. 19,00 FIS —  
Transmisja z zakończenia mistrzostw łyż-  
wiarzów w Zakopanem. 19,15 Audycja żo-  
nierska. 19,45 Koncert rozrywkowy. 20,35  
Audycje informacyjne. 21,00 Koncert Tow.  
Krzewienia Muzyki Kameralnej. 21,40 Nowe  
ści literackie. 22,00 „Młodość na antenie” —  
kwadrans akademicki w opr. Jerzego Hom-  
me. 22,15 Motywy ludowe. 23,00 Ostatnie  
wiadomości dziennika wieczornego i komu-  
nikaty. 23,03 FIS — ostatnie wiadomości  
sportowe z Zakopanego. 23,05 Zakończe-  
nie programu.

**Hotel EUROPEJSKI**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

## Wiadomości radiowe

DZIŚNIE SZCZYRNA SPRZED TYSIĄCĄ  
LAT.

Dziśnieszczyzna posiada bardzo ciekawą  
przeszość. Przed wiekami były tu rozmaite  
grodziszczą obronne plemienia słowiańskie  
go Drekwiczów. Pozostały po nich rozmaite  
te kurhany i nasypy, które obecnie są bada-  
ne. O badaniach tych i ich rezultatach po-  
wie dr. Helena Holubowiczowa radiosłucha-  
czom wileńskim w poniedziałek dnia 6 bm  
o godz. 18,20.

### RECITAL ŚPIEWACZY.

Dnia 6 lutego o godz. 18,20 Stanisław  
Paria (baryton), o wybitnie dźwięcznym gło-  
sie i talencie interpretatorskim, przedstawi  
swój artystyczny w ariach z oper Donizetti'ego  
i pieśniach Tagliaferri'ego i Rossini'ego.

**precis**  
**ODMROŻENIOM**  
kończyn oraz przy rankach od  
odmrożenia stosuje się oryginalną maść Gąseckiego  
**MROZOL**

## Bójka na ślizgawce

Na ślizgawce na placu Marszałka Pił-  
sudskiego został napadnięty i dotkliwie  
pobity 18-letni Władysław Sadowski. Poli-  
cja stwierdziła, że sprawcą napadci był  
Jan Urbanowicz (Witoldowa 33). [c]

### Pożar

Wczoraj w piwnicy lokalu wileńskiego  
oddziału firmy „Ludwik Spiess w Warsza-  
wie” przy ul. Jagiellońskiej 16 powstał  
pożar. Ogień zlokalizowano. [c]

## LEKARZE

DR MED. JANINA  
**Piotrowicz Jurczenkowa**  
ordynator szpitala Sawicz.  
Choroby skórne, weneryczne i koblące  
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.  
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR  
**Blumowicz**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz.  
9—13 i 3—8.

DOKTOR MED.  
**Zygmunt Kudrewicz**  
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe  
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.  
od 8—1 i od 3—

DOKTOR  
**Zeldowicz**  
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narzą-  
dów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR  
**Zeldowiczowa**  
Choroby koblące, skórne, weneryczne, narzą-  
dów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul.  
Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

## AKUSZERKI

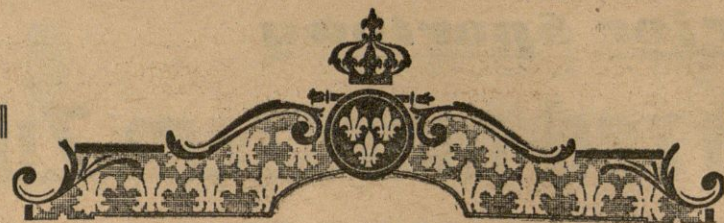
AKUSZERKA  
**Maria Laknerowa**  
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiec.  
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—<sup>o</sup> róg ul.  
3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA  
**M. Brzezina**  
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodz-  
ka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA  
**Smiałowska**  
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie  
cery, usuwanie zmarszczek, wgród, pię-  
gów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z  
bioder i brzucha, kremy odmładzające,  
wzrosty elektryczne, elektryzacja. Ceny przy-  
stępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

## Handel i Przemysł

Kalosze, wojtaki, śniegowce, wojtoczki  
zakopiańskie, Balowe pantofelki, lakiery,  
Obuwie, sportowe, łyżwiarzkie, W. Nowicki  
Wilno, Wielka 30.



**MARIA**

**DZIŚ**  
o godz. 4.30  
**PREMJERA!**

# ANTONINA

Wg Stefana Zweiga.  
Reż. W. S. Van Dyke

**NORMA** **TYRONE**  
**SHEARER** **POWER**

NAJWIĘKSZY FILM  
JAKI KIEDYKOLWIEK ZREALIZOWANO

Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie:  
4.30, 7.15, 10.10

**Do dnia 13 lutego** wszelkie ulgi zawieszono  
Bilety honorowe nieważne

### Ostali dzień.

Dziś pocz. o 4-ej. — Największy film egzotyczny  
Film dla wszystkich. KOŁOSALNE POWODZENIE

## CASINO

**„KAUCZUK”**  
Gustaw Diesl i Renè Deltgen Nadpr.: DODATKI

## HELIOS

Niebywały sukces  
filmu polskiego.

# Kłamstwo

Wzruszający współczesny dramat miłosny  
wg powieści S. Kiedrzyńskiego

**Krystyny „Dzień upragniony”**  
E. BARSZCZEWSKA, I. SŁIWIŃSKI, CWIKLIŃSKA, JUNOSZA-SIĘPOWSKI, B. SAMBOK, KI  
M. ZNICH i inni oraz L. HALAMA w tańcu „Lambeth Walk”. — Hon. bil. i ulgi nieważne

## MUZA

Dziś premiera. Przewodna opowieść mórz południowych  
**„HURAGAN”**  
W roli głównej: nowoczesna Venus **Dorothy Lamour** (Kró-  
lowa dżungli). Akcja rozgrywa się na pełnych grozy i czaru  
wyspach. Film, w którym jedna scena kosztowała 300,000 dol.  
Nadprogram: DODATKI. Początek o g. 2-ej

## MARS

Dziś pocz. o 4 **Boris Karloff**  
w najnowszej i najlepszej kreacji świata

# SZARLATAN

Niesamowity film o lekarzu, którego miłość pchnęła na drogę występku.  
Temat który zachwyci wszystkich. Piękny kolorowy dodatek i aktualia

## SWIATOWID Przygody Robin Hooda

W rolach głównych: **Errol Fynn** **Olivia de Havilland**.  
Początki seansów o godz. 4, w święta o g. 1

## OGNISKO Dziś Dramat z za kulis cyrku „VARIETES”

W rolach głównych: **Annabella**, **Jean Gabin**, **Fernand Gravey**  
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

KINO Dziś Film, który przez swój ciekawy, za smakiem ujęty temat, do-  
Rodziny Kolejowej borową obsadę i tło — święci triumfy największego powodzenia pl.  
**ZNICH „SZESNASTOLATKA”**  
W rolach główn.: **LIL DAGOWER**, **Sabina Peters** i **Geraldine Katt**  
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

**Popierajcie handel i przemysł krajowy!**

REDAKTORZY DZIAŁÓW, Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszkiś — wiad. gospodarcze i polityczne (depešzowe i telef.); Eugenia Maśiejewska-Kobylńska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąciecki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1  
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4  
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;  
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,  
Ulańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,  
Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie,  
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

### CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnieniem do  
domu w kraju — 3 zł., za granicą  
6 zł., z odbiorem w admini-  
stracji zł. 2,50, na wsi, w miej-  
scowościach, gdzie nie ma urzędu  
pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem  
30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy  
tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy  
Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika  
redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłosze-  
nia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy  
Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega  
sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłosze-  
nia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

